

# Waingertner, Przemysław

---

## "Kosmopolici", "obcy agenci", "zdrajcy" : ze stereotypu wolnomularstwa w II Rzeczypospolitej

---

Ars Regia 3/3 - 4 (8 - 9), 97-110

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przemysław Waingertner (Łódź)

**„KOSMOPOLICI”, „OBCY AGENCI”, „ZDRAJCY” –  
ZE STEREOTYPU WOLNOMULARSTWA  
W II RZECZYPOSPOLITEJ**

Problematyka wolnomularska oraz próby oceny roli masonerii w dziejach Polski do dziś budzą spory wśród historyków. Artykuł ten jest próbą skonfrontowania z rzeczywistością historyczną wizerunku wolnomularzy II Rzeczypospolitej w międzywojennej opinii publicznej. Analiza ta została zawężona do wybranego fragmentu stereotypu wolnomularstwa – jego stosunku do Polski niepodległej, powiązań wolnomularzy z zagranicznymi ośrodkami politycznymi, kulturalnymi i gospodarczymi. Sądzę, że tak ujęta tematyka może stać się dla zainteresowanych punktem wyjścia dla wielostronnych badań stereotypów, mitów i legend funkcjonujących w świadomości społeczeństw, a także takich objawów jak nacjonalizm, ksenofobia, antysemityzm czy spiskowa teoria dziejów – niewątpliwie sprzeciwiającym się jednoczącym nurtom w Europie i na świecie.

Problematyka stosunku polskiego wolnomularstwa do II Rzeczypospolitej, skupiała się wokół kilku wątków; są to: stanowisko wolnomularzy wobec ruchu niepodległościowego w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch I wojny światowej i w trakcie jej trwania; stosunek łóż do państwa polskiego już po odzyskaniu przez nie niepodległości; „powiązanie” zakonu z ośrodkami zagranicznymi.

O stosunku braci do ruchu niepodległościowego przed I wojną światową, a także o stanowisku zajęтым przez loże wobec procesu odradzania się państwa polskiego, pisano wiele w pamiętnikach, relacjach i wspomnieniach, publikowanych w II Rzeczypospolitej. Germanofil Władysław Studnicki poruszał tę kwestię w swym pamiętniku *Z przeżyć i walk*; według niego angielskie loże wolnomularskie miały oddziaływać na Stany Zjednoczone, wpływając na amerykańską opinię publiczną w duchu sprzyjającym przystąpieniu USA do wojny<sup>1</sup>. Autor uważał, że poprzez francuskie wolnomularstwo loże angielskie wywierały również presję na Francję. Z kolei „francuskie loże masonskie usiłowały [...] oddziaływać na Polskę”<sup>2</sup>. Studnicki wspominał stanowisko, jakie zajął w 1912 r. podczas spotkania z wolnomularzami polskimi w Krakowie, w sposób następujący: „oświadczyłem, że uważam całą robotę masonską na naszym gruncie za szkodliwą pod względem politycznym. Nasza sprawa jest sprawą antyrosyjską. Francja jest sprzymierzeńcem Rosji. Uzależniając się od Wielkiego Wschodu (Francji – przyp.red.) możemy skrzywić całą naszą linię polityczną”<sup>3</sup>. Dalej stwierdza, że loże wolnomularskie „są organami wyzysku politycznego państw i narodów, które się podporządkowały już to centrali francuskiej, już to

angielskiej”<sup>4</sup>, oraz, że „masoneria stała się pasożytem naszego ruchu niepodległościowego, sparaliżowała go, wytwarzała sabotaż w aktywizmie w okresie wojny światowej”<sup>5</sup>.

Z taką oceną zgadzał się katolicki „Mały Dziennik”. W 1938r. twierdził, że wolnomularstwo szkodziło polskim staraniom o odzyskanie niepodległości<sup>6</sup>; natomiast wrogie wolnomularstwu konserwatywne wileńskie „Słowo” pisze, że „dopóki organizowanie polskiego ruchu zbrojnego w Galicji było płachtą prowokacyjną dla Rosji, dopóki mogło spełnić rolę iskry rzuconej na beczkę prochu naprężenia austriacko-rosyjskiego, loża bardzo energicznie popierała ruch strzelecki”, później jednak wolnomularze zaczęli zwalczać Legiony<sup>7</sup>.

Olbrzymia większość przekazów, kształtujących wizerunek stosunku rodzimych organizacji wolnomularskich do polskiej państwowości, odnosiła się do ich działalności już w niepodległej ojczyźnie. Problemem spornym i nie rozstrzygniętym po dzień dzisiejszy, w stopniu mogącym satysfakcjonować historyków, jest ustalenie opinii Józefa Piłsudskiego na temat lojalności Polaków – wolnomularzy wobec własnego państwa. Podkreślić należy istnienie w Polsce międzywojennej dwóch, wykluczających się wzajemnie poglądów na stanowisko, jakie miał zająć Piłsudski w obliczu pytania o lojalność łóż wobec Polski. Władysław Baranowski, wolnomularz i dyplomata, podkreślał, iż Piłsudski uważał wolnomularstwo za użyteczne dla państwa<sup>8</sup>. Przeciwnicy Zakonu wskazywali z kolei, że Marszałek był zdecydowanym wrogiem łóż. Powoływali się przy tym na fragment jego wystąpienia, skierowanego do legionistów na zjeździe legionowym w Kaliszu w dniu 7 VIII 1927r. Brzmiał on w sposób następujący: „Widziałem uśmiechy reprezentantów obcych państw, gdy śmiało w oczy mi patrząc, mogli powiedzieć, że moje zamiary mogą być zniszczone zupełnie – nie przez kogo innego jak przez polskich agentów”<sup>9</sup>. Słowa te dały początek, rozwijanemu później przez antywolnomularską publicystykę, stereotypowi wolnomularzy – „obcych agentów” i wolnomularstwa – jako „obcej agenty”. Niechętni polskim bractwom politycy i dziennikarze jednostronnie interpretowali wypowiedź Piłsudskiego, jako skierowaną przeciwko łozom, mimo iż Komendant nie sprecyzował jednoznacznie, jakich „agentów” miał na myśli.

Żona Marszałka, Aleksandra Piłsudska wspominała, że jej mąż traktował ewentualną użyteczność polskich bractw dla państwa bardzo sceptycznie<sup>10</sup>. Twierdziła, iż „była osoba, która wespół z kilku dobranymi ludźmi miała powierzone zadanie zbadania działalności masonerii w Polsce”<sup>11</sup>. Piłsudska przytaczała słowa męża: „Zakładajcie sobie towarzystwa wzajemnej adoracji i popierania siebie wzajemnie. Ale nie należcie do międzynarodowych i takich, byście potem nie osłaniali złodziei, dlatego tylko, że dostali się do waszego towarzystwa”<sup>12</sup>. Ostrzejsza i bardziej zdecydowana miała być reakcja Piłsudskiego na pojawienie się wpływów wolnomularskich w armii.

Piłsudska wspominała, że w wojsku obowiązywał tajny rozkaz, zabraniający należenia do łóż oficerom<sup>13</sup>.

O stosunku zakonów polskich do II Rzeczypospolitej wiele pisał w okresie dwudziestolecia ideolog i przywódca obozu narodowego Roman Dmowski. Dostrzegał on fakt, iż w polskich łóżach działało wielu ludzi, którzy „w masonerii widzieli [...] dla Polski przyszłość”<sup>14</sup>. Równocześnie jednak sądził, że ich akces do łóż wynikał z niewiedzy co do rzeczywistych celów wolnomularstwa – zakonspirowanych i sprzecznych z polską racją stanu. Dmowski bez wahania zaliczał bractwa do wrogich Polsce czynników<sup>15</sup>. Uważał, że wolnomularstwo „pozornie opiekuje się jednakowo wszystkimi narodami, ale służy głównie interesom tych, które najmocniejszą w niej [masonerii – P.W.] mają pozycję”<sup>16</sup>. Według Dmowskiego, organizacje wolnomularskie lekcewały sobie pracę w Polsce, dopóki znajdowała się ona pod zaborami. „Z chwilą wszakże odbudowania naszego państwa masoneria rzuciła się na Polskę i rozpoczęła w niej przyspieszony rabunek”<sup>17</sup>. Przywódca obozu narodowego sądził, iż łoża w Polsce dążą za wszelką cenę do przejęcia władzy – nawet za cenę destabilizacji sytuacji wewnętrznej w państwie i osłabienia jego pozycji na arenie międzynarodowej. Twierdził, że „polityka zmierzająca całkiem widocznie do tego celu rozpoczęła się [...] od chwili zakończenia operacji wojennych, od zawarcia rozejmu. Żywioły masońskie w Polsce za mało sobie zdawały sprawę z walki interesów politycznych podczas wojny i po wojnie, ażeby tę politykę widzieć i właściwe jej intencje rozumieć, ale w zaślepieniu swym służyły jej z całą gorliwością”<sup>18</sup>. Następnie Roman Dmowski konstatował, że dla celów takiej polityki „najdogodniejszą z początku było rzeczą, ażeby Polska zafundowała sobie ustrój, jak najdalej idący w swym demokracjiźmie”<sup>19</sup>. Taki ustrój dawać miał bowiem gwarancję, iż Polacy nie będą w stanie stworzyć silnego aparatu wykonawczego, dla skutecznego rządzenia państwem. Ideolog polskiego ruchu narodowego zauważał, iż destrukcyjnym planem wolnomularstwa w Polsce sprzyjają „występujące pod sztandarem demokratycznym stronnictwa liberalne, radykalne i socjalistyczne”<sup>20</sup>, które „anarchizują narody na wewnątrz i rozkładają ich siłę w walce z wrogami zewnętrznymi”<sup>21</sup>.

Poglądy Dmowskiego zaciążyły na stanowisku polskich narodowców wobec zakonów wolnomularskich w II Rzeczypospolitej. Politycy, znani działacze, a wreszcie szeregowi członkowie obozu narodowego, traktowali organizacje wolnomularskie jako potencjalne zagrożenie dla suwerenności Polski. Program Stronnictwa Narodowego, uchwalony przez Radę Naczelną 7 X 1928r. głosił, że „stojąc na gruncie samodzielnej polityki narodu odrzuca też Stronnictwo Narodowe zależność od wszelkich organizacji międzynarodowych [...] jak wolnomularstwo”<sup>22</sup>. Natomiast Emil Kumor dowodził, że uprzedzenia polskich nacjonalistów wobec wolnomularstwa przetrwały dłużej niż niepodległość państwa polskiego i ujawniały się nawet w trudnym, wymagającym mobilizacji wszystkich najlepszych sił narodu, okresie II

wojny światowej. Przytoczył on relację Wandy Marokini z wizyty odbytej przez nią u boku gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego – wolnomularza i teozofa – w Krakowie i Tarnowie w czasie tworzenia podziemnych struktur organizacji Służba Zwycięstwu Polski. Wanda Marokini wspominała, że próba nawiązania kontaktu ze Stronnictwem Narodowym spełzała na niczym. Działacze SN oświadczyć mieli kategorycznie, iż „stronnictwo nie podporządkuje się nigdy nikomu, kto ma styczność z [...] masonami”<sup>23</sup>.

Przeciwnik łóż Bolesław Chelmiński w swej monografii *Masoneria w Polsce współczesnej* twierdził, iż „bezpośrednim [...] celem masonerii w jej codziennej pracy [...] jest niszczenie i osłabianie państw i narodów katolickich, narodów o cywilizacji zachodnio-rzymskiej”<sup>24</sup> – takich jak Polska. Sądził on, że bractwa wolnomularskie starają się „zniszczyć poczucie narodowe Polaków”<sup>25</sup>.

Niechętny wolnomularstwu Mieczysław Skrudlik w książce *Z tajemnic masonerii* głosił, że „opанowanie [...] władzy w Polsce przez masonerię, równa się podporządkowaniu spraw polskich interesom obcym, jest jednoznaczne z zaprzepaszczeniem faktycznej suwerenności państwa polskiego na rzecz tajnych i wrogich [...] czynników”<sup>26</sup>. Skrudlik interpretował działalność wolnomularzy na rzecz realizacji hasła tolerancji narodowościowej w II Rzeczypospolitej, jako zmierzającą do osłabienia Polski i wynikającą z antypolskiego nastawienia braci. Sądził on, że „plan masonerii, zmierzający do przemiany państwa polskiego w państwo wielonarodowościowe, forsowany jest [...] z całym naciskiem”<sup>27</sup>. Według Skrudlika wysiłki wolnomularstwa i teozofów zmierzały do „przemiany państwa polskiego w konglomerat polsko-żydowski-ukraińsko-białorusko-niemiecki, czyli do zredukowania elementu polskiego ze stanowiska gospodarzy do roli [...] współlokatorów, a później sublokatorów”<sup>28</sup>. Sceptycznie odnosił się również autor książki *Z tajemnic masonerii* do problemu suwerenności, deklarowanej przez polskie zakony. Jego zdaniem, niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony łóż wolnomularskich było potęgowane właśnie przez „fikcyjny [...] stopień niezależności polskich organizacji masonskich, ściśle ich podporządkowanie rozkazom czynników zewnętrznych”<sup>29</sup>.

Problematyką działalności wolnomularzy – Polaków na rzecz urzeczywistnienia idei tolerancji narodowościowej w Polsce międzywojennej zajmował się również wrogi łóżom Waclaw Bronicz w książce pt. *O celach i metodach masonerii*. Pisał on: „Trzeba, aby Polska rozczłonkowała się sama, aby dokonała na sobie harakiri, do którego ma ją robota masonska doprowadzić”<sup>30</sup>. Uważał, że dla Polski działalność wolnomularska jest destrukcyjna<sup>31</sup>. Organizacje wolnomularskie miały dążyć, według niego, do rozbicia Polski na luźną strukturę federalistyczną<sup>32</sup>. W. Bronicz głosił, że braciom „chodzi o takie rozwinięcie tolerancji w społeczeństwie, aby ono nie reagowało i nie protestowało przeciw uprawianej jednocześnie tolerancji rządu i jego władz, i stopniowo coraz bardziej obojętniało na coraz dalej posuwającą się, absurdalną tolerancyjność polityki państwa”<sup>33</sup>.

Negatywnie oceniał rolę masonerii w II Rzeczypospolitej inny jej adwersarz, literat Ignacy Oksza Grabowski. Wolnomularze polscy byli dla niego jedynie „woźnymi kantorów międzynarodowej finansjery”<sup>34</sup>. Patetycznie ostrzegała przed aktywnością łóż także broszura sygnowana inicjałami W.B.G. *Masoneria*. Głosiła ona, że z winy wolnomularstwa „grozi [...] nam choroba straszna, zakażenie krwi, rozkład i śmierć”<sup>35</sup>. Anonimowy autor (lub autorzy) proponował w niej plan zwalczania zakonu w Polsce. Najważniejszym jego elementem miało być utworzenie „ligi antymasońskiej”. Liga ta starałaby się w przyszłości o zdobycie jak największej ilości mandatów do sejmu, a następnie działałaby na forum parlamentu na rzecz wprowadzenia zakazu istnienia wolnomularstwa w kraju jako „instytucji działającej na szkodę Państwa i Narodu”<sup>36</sup>. Likwidacji wolnomularstwa domagał się również Jerzy Muszyński (pseud.: Zygmunt Zbaraski). Uważał on, iż „zniszczenie [...] sugestii masońskich jest koniecznym warunkiem wybudowania katolickiej i narodowej, potężnej i groźnej dla wrogów Wielkiej Polski”<sup>37</sup>. Z kolei Wiktor Buttler, tłumacz antywolnomularskiej książki Niemca Roberta Schneidera *Masoneria przed sądem*, dowodził w przedmowie do niej, że „masoneria działa zawsze przeciw własnemu narodowi”<sup>38</sup>. Organ Narodowej Demokracji „Gazeta Warszawska” pisał, iż „masoneria zajmuje się polityką wewnątrz państwa i zagraniczną. Dążenia jej stoją ponad interesami państw i narodów”<sup>39</sup> i konkludował: „Jeśli mowa o agenturach obcych w Polsce, to określenie to najbardziej pasuje do masonerii. Wolnomularstwo polskie [...] jest agenturą obcą w Polsce, agenturą potężną i wpływową”<sup>40</sup>.

Wileńskie „Słowo” twierdziło, że w Polsce organizacja wolnomularska jest agenturą obcą<sup>41</sup>. Wielokrotnie stawiało tezę, iż zwalcza ona politykę zagraniczną Józefa Becka<sup>42</sup>. W listopadzie 1938r. konstataowało, że szczególne nasilenie akcji wolnomularskiej miało przypadać na okres „przed kryzysem czeskim”<sup>43</sup>, a więc latem i wczesną jesienią tegoż roku Z kolei „Kurier Warszawski” uważał wolnomularstwo polskie za organizację pozostającą „pod wpływami obcymi”<sup>44</sup>, „słuchającą podszeptów zagranicznych”<sup>45</sup> i „zwalczającą namiętnie [...] patriotyzm”<sup>46</sup>.

Wiele miejsca tematowi wolnomularstwa poświęcał na swych łamach niechętny mu „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”. Dopatrywał się on ręki polskich bractw w dyskryminowaniu mniejszości polskiej na Łotwie. Twierdził, iż w dziele osłabiania polskości w tym państwie „dopomagają dzielnie i niektórzy Polacy spod znaku młota i kielni”<sup>47</sup>. „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” oskarżał także – chyba dość niekonsekwentnie – wolnomularzy polskich o to, iż „są przyjaciółmi Moskwy, współdziałają z czerwonym Kremlm”<sup>48</sup>, a równocześnie, że „służą ślepo międzynarodowce finansowej”<sup>49</sup>. W podsumowaniu pismo konstataowało, że „Polska nie będzie suwerenną potęgą, własnością niepodzielną narodu polskiego, dopóki nie zeskrobie z siebie masońskiego pokostu i nie wyzwoli się z sieci agentur”<sup>50</sup>.

Katolicki „Mały Dziennik” relacjonował natomiast obszernie przebieg zjazdu Antymasońskiego, który odbywał się w czerwcu 1938 r. w Warszawie. Popierał przekonanie red. Jerzego Brauna i posła Wacława Budzyńskiego z sensacyjnego ugrupowania „Jutro Pracy” (prowadzących w dniu 8 VI 1938 r. w Domu Katolickim konferencję prasową poprzedzającą zjazd), iż należy zmobilizować opinię społeczną w Polsce i poważnie zbadać zagrożenie wolnomularstwa w celu „unieależnienia narodowego życia od wpływów obcych agentur”<sup>51</sup>. Pismo przytaczało też zjazdowe wypowiedzi W. Budzyńskiego, który twierdził, że „obecna faza walki z masonerią [...] zapoczątkuje nowy etap w życiu duchowym i politycznym Polski, niejako drugi rozdział epopei niepodległościowej, której finałem musi być zupełne wyzwolenie Polski spod obcych wpływów”<sup>52</sup>. „Mały Dziennik” wydrukował również rezolucję przyjętą na zakończenie zjazdu. Jej autorzy twierdzili, iż „zebrani na I Zjeździe Antymasońskim [...] powodowani głęboką troską o los odrodzonego państwa [...] wyrażają niepokój z powodu wzrostów wpływów masonerii i obcych agentur na polskie życie publiczne”<sup>53</sup> i deklarują „gotowość do walki z masonerią [...] o niezależność kulturalną i polityczno-gospodarczą Polski”<sup>54</sup>.

Jednoznacznie negatywnie oceniała wpływ działań wolnomularzy polskich na polską rację stanu hierarchia i szeregowie duchowieństwo Kościoła katolickiego. W dniu 6 XI 1926 r. ksiądz kardynał August Hlond, ówczesny prymas Polski, na Zjeździe Katolickim w Poznaniu wypowiedział się na ten temat w sposób następujący: „Tym więcej zaś zerwać z nią [organizacją wolnomularską – P.W.] musi Polska, że masoneria to konspiracja zagraniczna, której nie tylko na Polsce nic nie zależy, ale która potężnej Polski nie chce”<sup>55</sup>. Prymas August Hlond dopytywał się z niepokojem: „Czy mamy się zaprzedać w wolnomularską niewolę? Czyż naprawdę mamy powtarzać błędy innych ludów i w zaraniu swojego bytu kłaść [...] kark w masońską pętlicę”<sup>56</sup>. Konstataował stanowczo, że państwo polskie powinno wypowiedzieć się zdecydowania przeciwko „masońskiej niewoli” i odrzucić „zależność” od wolnomularstwa<sup>57</sup>.

Niektórzy spośród współczesnych byli zdania, że zarzuty niełojalności wobec ojczyzny, stawiane lożom przez ich adwersarzy, są bezzasadne. Zakony wolnomularskie były dla tej części społeczeństwa – niewielkiej co prawda – obiektem niezawinionych ataków, nie zaś złowrogą siłą, mogącą zagrozić bezpieczeństwu Polski. W ten sposób rozumowali przede wszystkim intelektualisci, ludzie nauki, kultury i sztuki, politycy i działacze związani z lewicowymi i umiarkowanymi nurtami politycznymi. Dość reprezentatywne dla poglądów tej grupy są opinie i oceny, jakie pozostawiła na temat wolnomularstwa polskiego w swych „Dziennikach” pisarka Maria Dąbrowska. Wspominała ona jednoznacznie: „Wszyscy moi najszlachetniejsi, najwartościowisi i najmądrzejsi przyjaciele należeli do masonerii”<sup>58</sup>, a kiedy indziej: „O jednym wiedziałam napewno – że jeśli spotkam człowie-

ka o wyjątkowej czystości i wartości, to w większości wypadków okaże się, że to jest mason”<sup>59</sup>. Nagonka przeciw wolnomularzom i interpretacja antywolnomularska w sejmie zgłoszona na początku 1938r. były dla Dąbrowskiej „bezdenną głupotą, graniczącą z klinicznym kretynizmem”<sup>60</sup>. Trudno było pogodzić się pisarce z epitetem „zdrajcy”, jakim starano się określić braci. Uważała, że „każdy z ludzi wymienianych w nagonkach i denuncjacjach [...] jako mason, jest wobec swoich prześladowców jak święty wobec świń. Można zrobić tylko to zastrzeżenie, że co do doboru ludzi, masoneria polska stała o wiele wyżej od wszystkich innych. Piękno tego świeckiego zakonu cnoty obywatelskiej i prawości ludzkiej nie dawało spokoju brudasom politycznym, gotowym brać forszę skądkolwiek bądź i bardzo możliwe, że biorącym ją od wrogów Polski”<sup>61</sup>. W 1938 r. (w okresie nagonki antywolnomularskiej) Maria Dąbrowska zanotowała, iż wolnomularze „są to ludzie z typu, który Polskę w dziejach dźwigał do góry; natomiast ci, co walczyli z masonerią, to byli zawsze ludzie z typu, który Polskę gubił i grzebał. Dziś ci gubicieli i grabarze ojczyzny przeżywają swój triumf i [...] dlatego drżą o los Polski”<sup>62</sup>.

Również pozytywnie, choć z większym dystansem, miał oceniać użyteczność wolnomularstwa dla II Rzeczypospolitej ludowiec z PSL „Piast” i marszałek sejmu I kadencji w odrodzonej Polsce – Maciej Rataj. Jan Dębski, również z PSL „Piast”, wspominał, że Rataj nie zarzucał lożom działania na szkodę Polski, wręcz przeciwnie, był on zdania, iż „w czasie, gdy masoni na Zachodzie dążyli do pojednania z Niemcami, nawet kosztem Polski”, wówczas „Polacy, których się podejrzewa o przynależność do masonerii, raczej wykorzystywali swoje stosunki w różnych jawnych organizacjach międzynarodowych, by przeciwdziałać urabianiu opinii na rzecz żądań niemieckich”<sup>63</sup>.

Wacław Oryng, blisko związany ze środowiskiem wolnomularskim w Polsce i na świecie, w latach 1931–1935 redaktor genewskiego pisma „Journal des Nations”, w liście z dnia 26 VII 1938 do byłego premiera Leona Kozłowskiego obnażał śmieszność i absurdalność osądzeń łóż o zdradę państwa polskiego, pisząc: „Uleganie obcym wpływom [...], zarzut jednolitych odruchów na powszechne zjawiska społeczne, jednakowych odpowiedzi na zagadnienia moralne [...] uprawiania wspólnych praktyk [...] i działania przez to na szkodę własnego kraju [...], można postawić wszystkim [...]: zwolennikom elementów Euklidesa, systemu Kopernika [...], wegetarianom, fajczarzom, amatorom koniaku, piłkarzom nożnym, a przede wszystkim radioodbiorcom”<sup>64</sup>.

Wiele miejsca w publikacjach i wystąpieniach dotyczących problematyki wolnomularskiej zajmowały domysły, kto kieruje w rzeczywistości polskimi lożami, od jakich zagranicznych czynników – państw czy organizacji – jest uzależniony polski ruch wolnomularski?

Roman Dmowski twierdził, że „wolnomularstwo na całym świecie jest [...] ideową kolonizacją angielską”<sup>65</sup>. Precyzował jednak równocześnie, że



przy szybkim rozwoju wolnomularstwa, jego „odłam angielski” nie tylko nie odgrywa roli przewodniej, ale jest wykorzystywany przez Niemców dla obrony ich interesów i realizacji niemieckich celów narodowych<sup>66</sup>. Dmowski był zdania, że niemieckie „mącenie” w państwie polskim” jest oparte na robocie łóż masonskich<sup>67</sup>. Z taką oceną zagranicznych powiązań i uzależnień polskich bractw zgadzał się niechętny im wspomniany już Jerzy Muszyński. Uważał on, iż wolnomularstwo na całym świecie, także w Polsce, reprezentuje interesy Anglii<sup>68</sup>. Wacław Bronicz dowodził natomiast, że forsowana przez wolnomularzy idea Stanów Zjednoczonych Europy jest kamuflażem dla urzeczywistnienia idei dominacji Niemiec na Starym Kontynencie.<sup>69</sup>

Wzięty felietonista i przeciwnik organizacji wolnomularskich Władysław Rabski ujmował problem rzekomego uzależnienia polskich bractw od zagranicy w sposób następujący: „Nie przerażałby mnie udział wolnomularstwa w życiu publicznym Rzeczypospolitej, gdyby [...] loża nie rzucała wszystkich swych wpływów na szalę dla ratowania złamanej potęgi niemieckiej”<sup>70</sup>. Także endecka „Gazeta Warszawska” sądziła, iż „wolnomularstwo [...] stoi [...] po stronie Niemiec”<sup>71</sup> i „jest w ścisłym związku z kołami wielkiej finansjery”<sup>72</sup>. Dlatego też, według tej gazety, „byłoby wielkim niebezpieczeństwem dla Polski, gdyby na czele jej rządu stali masoni zależni od centralnych władz masonerii”<sup>73</sup>. Z kolei „Goniec Warszawski” uważał jeszcze w 1938 r., iż piłsudczycy należą do łóż angielskich, „które jak wiadomo, służą polityce imperialnej Wielkiej Brytanii”<sup>74</sup>.

Powtarzającym się w publikacjach dotyczących problematyki wolnomularskiej elementem było posądzanie polskich łóż o wykonywanie poleceń nieokreślonej „centrali żydowskiej”, bądź – w najlepszym razie – uleganie naciskom ze strony wpływowych kół żydowskich.

Na zakończenie przeglądu ocen współczesnych, dotyczących stosunku polskiego wolnomularstwa do II Rzeczypospolitej, warto zapoznać się z opiniami samych wolnomularzy co do ich lojalności wobec państwa polskiego. Swój stosunek do ojczyzny Polacy – wolnomularze Rytu Szkockiego zawarli przede wszystkim w Konstytucji Wielkiej Łoży Narodowej „Polacy Zjednoczeni” w 1928 r. Stwierdzono w niej, iż „Wolnomularstwo Polskie nie bierze, jako zbiorowość, udziału w życiu politycznym ojczyzny”<sup>75</sup> i „nie dopuszcza wniosków i głosowań, które krępowałyby sumienie polityczne Braci”<sup>76</sup>. Równocześnie Konstytucja Wielkiej Łoży utrzymywała, że polskie wolnomularstwo Obrządku Szkockiego jest niezależne od jakichkolwiek central zagranicznych i „stanowi potęgę niezawisłą, rządzącą się jedynie: a) brzmieniem niniejszej konstytucji; b) tradycją Wolnomularstwa Polskiego i Wszechświatowego – w zakresie obrzędowości i ceremoniału; c) powziętymi w granicach niniejszej Konstytucji uchwałami Wielkiej Łoży Narodowej i zarządzeniami Wielkiego Warsztatu; d) tymi uchwałami międzynarodowych Zrzeszeń Wolnomularskich, które przez W L N zaakceptowane zostaną”<sup>77</sup>.

W 1939 r., kiedy nagonka antywolnomularska przybrała najostrzejsze formy, polscy bracia usiłowali zamieścić w prasie list otwarty, w którym „w imię prawdy i w celu właściwego poinformowania opinii publicznej”<sup>78</sup> wskazywali, iż łoże polskie są bezwzględnie niezależne w swej działalności od czynników zagranicznych, że ich celem jest m.in. pogłębienie patriotyzmu, że nie narzucają one swym członkom jakichkolwiek poglądów politycznych, ani nie wydają żadnych nakazów co do działalności politycznej<sup>79</sup>. Równocześnie, jak się wydaje, wolnomularze stali na stanowisku, że wierność wobec ojczyzny nie implikuje pełnej i bezkrytycznej lojalności wobec rządu, zwłaszcza pozbawionego kontroli społecznej, działającego w warunkach ograniczonej demokracji, lub jej całkowitego braku. Wskazywali, że rządy „odpowiadają [...] potrzebom społecznym epoki. Każdy system rządu przy pomocy walki osiąga swój czas, rozkłada się potem i wśród nowej walki znika”, natomiast wolnomularstwo jako instytucja trwała musi działać mądrzej i patrzeć dalej<sup>80</sup>.

Pozytywne poglądy na lojalność łoż wobec państwa polskiego wolnomularze usiłowali forsować, wydając przetłumaczone publikacje zagraniczne, z których wynikało, iż łoże wolnomularskie w każdym państwie działają w duchu patriotycznym. Takim celom służyć miało opublikowanie przez polskich braci pozycji zat. *Wolnomularstwo w świetle Raportu Rządu Szwajcarskiego* w Warszawie w 1937 r. Raport ten przygotowany został przez szwajcarską Radę Związkową w odpowiedzi na antywolnomularską nagonkę w Szwajcarii. Rada po zbadaniu działalności i celów łoż stwierdziła, że nie widzi podstaw do posunięć, skierowanych przeciwko łożom. W przedmowie do polskiego wydania książki czytamy: „Wspomniany wyżej raport Szwajcarskiej Rady Związkowej, obiektywny, urzędowy dokument, oddajemy [...] w ręce czytelnika polskiego. Posiada on nie tylko lokalne, szwajcarskie znaczenie. Rozważając treść jego na tle akcji prowadzonej przeciw wolnomularstwu w Polsce, trudno nie przyznać racji opinii, która napiętnowała polityczną i moralną szkodę płynącą z niemoralnych metod walki i z płytkiej atmosfery publicznej, która ją toleruje”<sup>81</sup>.

Na dowód swego patriotyzmu polscy wolnomularze przytaczali fakt uzyskania przez nich, przy protekcji braci włoskich, dostaw dla armii polskiej, podczas wojny polsko-sowieckiej<sup>82</sup>.

Niezwykłe interesujące dla poznania stanowiska samych wolnomularzy wobec oskarżeń o zdradę, czy nielojalność wobec ojczyzny, są wypowiedzi Andrzeja Struga, Wielkiego Mistrza i Wielkiego Komandora zakonu Rytu Szkockiego Dawnego, Uznanego. W 1932 r. spotkał się on z dr Karolem Reichlem, wolnomularzem i filozofem austriackim, współpracownikiem pisma wolnomularskiego „Wiener Freimaurer Zeitung”. W rozmowie z nim Strug stwierdzał m.in.: „My [...] nie jesteśmy [...] nacjonalistami”<sup>83</sup>. I dodawał: „Polskie wolnomularstwo musi szukać [...] demokratycznej drogi między Scyllą i Charybdą. Jest to naszą wielką zasługą, [...] wielkim wkładem

do międzynarodowych zadań wolnomularstwa”<sup>84</sup>. (Wymieniając Scyllę i Charybdę miał na myśli zarówno potężnych i agresywnych sąsiadów Polski – Niemcy i Związek Sowiecki – jak i tendencje komunistyczne i faszystujące<sup>85</sup> wewnątrz społeczeństwa polskiego).

Wolnomularz Jerzy Langrod (imię zakonne: Stefan Kaniewski) uważał łoże polskie w II Rzeczypospolitej za patriotyczne i oddane sprawie polskiej. Polemizując z jednym z ideologów polskiego ruchu narodowego – Tadeuszem Bieleckim i gen. Odzierżyńskim na łamach paryskiej „Kultury”, już po II wojnie światowej, pisał o braciach w Polsce międzywojennej, iż „dobrze znane są nazwiska wolnomularzy [...] zasłużonych w walce o odzyskanie i utrzymanie niepodległości ojczyzny”<sup>86</sup>.

Pozytywnie oceniali patriotyzm polskich wolnomularzy bracia z zagranicy. W piśmie wolnomularskim „The New Age”, wydawanym w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, twierdzono, że polski zakon Rytu Szkockiego „może [...] być dużą pomocą dla kraju i jego ludności”<sup>87</sup>. „The New Age” konstatowało, iż „duch masonów polskich jest patriotyczny”, a polscy bracia są gotowi bić się do końca w obronie ojczyzny<sup>88</sup>.

Zestawiając elementy stereotypu stosunku wolnomularzy polskich do II Rzeczypospolitej stwierdzić należy, że w wyniku dominacji czynników informacyjnych wrogich wolnomularstwu, ukształtował się w propagandzie w Polsce międzywojennej negatywny wizerunek polskich bractw jako organizacji wrogich Polsce, lub co najmniej obojętnie odnoszących się do żywotnych interesów własnego państwa. Tylko w niewielkim stopniu przyswojeniu takiego obrazu przez społeczeństwo mogły przeciwdziałać nieliczne wypowiedzi samych wolnomularzy, ich sympatyków lub po prostu obiektywnych obserwatorów polskiego życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Najbardziej charakterystyczne cechy wytworzonego w dwudziestoleciu międzywojennym wizerunku stosunku wolnomularstwa polskiego do II Rzeczypospolitej to m.in.: oskarżanie łoż o działanie na szkodę sprawy polskiej, przeciwdziałanie staraniom polskiego ruchu niepodległościowego w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej i w czasie jej trwania; twierdzenie iż w niepodległej Polsce wolnomularze pozostawali na usługach zagranicy, byli niełojalni wobec własnego rządu i zdradzali ojczyznę. Przeciwnicy bractwa dowodzili nawet dokładnie od jakich czynników zagranicznych jest ono uzależnione. Wskazywali przy tym najczęściej na środowiska żydowskie, Anglię, Niemcy lub po prostu wolnomularstwo światowe.

Zarzut o działanie polskich łoż na szkodę polskiego interesu narodowego i państwowego w latach I wojny światowej i przed jej wybuchem jest całkowicie sprzeczny z rzeczywistym obrazem działalności braci, jaki otrzymujemy po zapoznaniu się z pamiętnikami, wspomnieniami, relacjami i dokumentami, dotyczącymi problematyki wolnomularskiej. Wolnomularstwo polskie nie tylko nie zajęło wobec sprawy polskiej pozycji wrogiej, czy obojętnej, ale usiłowało wszelkimi dostępnymi środkami i metodami działać

w celu ożywienia kwestii polskiej na arenie międzynarodowej i realizacji polskich aspiracji niepodległościowych. Niektórzy wolnomularze współpracowali z Francją, inni z Rosją, część postawiła na Niemcy. Jednym słowem, polscy bracia, podobnie jak cały ruch niepodległościowy, reprezentowali różne stanowiska co do wyboru sprzymierzeńca. Jednak cel ostateczny pozostawał dla nich jednakowy – dobro narodu i odzyskanie przez Polskę niepodległości<sup>89</sup>. Wydaje się, że posądzenia wolnomularzy o przeciwdziałanie akcji niepodległościowej były elementem politycznej rozgrywki pomiędzy obozem narodowym i sanacyjnym, z których każdy przypisywał sobie prawo do tytułu jedyne go rzeczywistego wskrzesiciela Polski<sup>90</sup>.

Nie miały realnych podstaw posądzenia, kierowane pod adresem łóż, o działanie sprzeczne z polską racją stanu już w okresie istnienia II Rzeczypospolitej. W rzeczywistości usiłowały one pracować na korzyść Polski i broniły jej autorytetu na arenie międzynarodowej. Pozostając w szczególnie trudnej sytuacji po zamachu majowym, kiedy stopniowo coraz silniej ograniczano demokrację na rzecz modelu rządów autorytarnych, wolnomularze polscy wykazywali braciom – często wpływowym – w Zachodniej Europie konieczność reformy ustroju wprowadzonego w Polsce przez konstytucję marcową. Starali się zbijać zarzuty o ograniczanie demokracji, nietolerancję narodowościową i antysemityzm, które psuły opinię II Rzeczypospolitej w oczach demokracji Zachodu<sup>91</sup>. Równocześnie polskie loże pracowały w kraju nad wyeliminowaniem podstaw podobnych oskarżeń. Tych zasług dla autorytetu Polski adwersarze polskiego wolnomularstwa nie zauważali. Zwracali uwagę na powiązania polskich bractw z zagranicą, natomiast nie widzieli w jakim celu są one wykorzystywane przez Polaków – wolnomularzy.

Bezasadne było doszukiwanie się przez przeciwników zakonu w Polsce zwierzchników polskich łóż w Anglii, Niemczech, wśród środowisk żydowskich lub w światowym wolnomularstwie. Polskie bractwo było suwerenne i niezależne. Nie było parawanem ani kamuflażem dla antypaństwowych działań. Było natomiast jedną z wielu organizacji, skupiających obywateli w działaniu dla zrealizowania idei zgodnych z ich światopoglądem, nie mających nic wspólnego ze zdradą ojczyzny.

Określenie „obce agentury” było wobec polskiego wolnomularstwa II Rzeczypospolitej krzywdzące i niesprawiedliwe. Powodowało to, iż społeczeństwo w dużej części nastrojone było wrogo, lub przynajmniej niechętnie wobec łóż. Określenie masonów mianem „obcych agentów”, skutecznie nastawiało przeciwko nim opinię publiczną odrodzonego państwa. Dumny z odzyskanej niepodległości naród był szczególnie wyczulony na zarzut zdrady, czy nielojalności wobec państwa. Oskarżenia te zaważyły chyba najbardziej na ogólnie negatywnej, bądź sceptycznej ocenie wolnomularstwa II Rzeczypospolitej przez współczesnych.

## Przypisy

- <sup>1</sup> W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 282.
- <sup>2</sup> Ibidem, s. 282.
- <sup>3</sup> Ibidem, s. 315.
- <sup>4</sup> Ibidem.
- <sup>5</sup> Ibidem.
- <sup>6</sup> Walka z masonerią to walka o Chrystusa, „Mały Dziennik” 14 VI 1938, nr 162, s. 5.
- <sup>7</sup> J. Babiński, *Wolnomularstwo w Polsce nowoczesnej*, „Słowo” 6 III 1938, nr 64, s. 5.
- <sup>8</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990, s. 77.
- <sup>9</sup> „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 19 III 1939, nr 14, s. 376.
- <sup>10</sup> A. Piłsudski *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 233.
- <sup>11</sup> Ibidem, s. 234.
- <sup>12</sup> Ibidem.
- <sup>13</sup> Ibidem.
- <sup>14</sup> R. Dmowski, *Świat powojenny i Polska w: Pisma*, t. VII, Częstochowa 1937, s. 335.
- <sup>15</sup> Ibidem *Przewrót w: Pisma*, t. VIII, Częstochowa 1938, s. 403–404.
- <sup>16</sup> Ibidem, s. 403–404.
- <sup>17</sup> Ibidem.
- <sup>18</sup> Ibidem, s. 425.
- <sup>19</sup> Ibidem, s. 426.
- <sup>20</sup> R. Dmowski, *Wewnętrzna polityka narodowa w: Pisma*, t. IX, Częstochowa 1939, s. 55.
- <sup>21</sup> Ibidem, s. 55.
- <sup>22</sup> *Warszawska Informacja Prasowa* 28 X–5 XI 1928, nr 39)74, s. 506.
- <sup>23</sup> E. Kumor *Wycinek z historii jednego życia*, Warszawa 1967, s. 62.
- <sup>24</sup> B. Chelmiński, *Masoneria w Polsce współczesnej*, Warszawa 1936, s. 128.
- <sup>25</sup> Ibidem, s. 129.
- <sup>26</sup> M. Skrudlik, *Z tajemnic masonerii*, Warszawa 1927, s. 44.
- <sup>27</sup> Ibidem, s. 46.
- <sup>28</sup> Ibidem, s. 65.
- <sup>29</sup> Ibidem, s. 48.
- <sup>30</sup> W. Bronicz, *O celach i metodach masonerii*, Warszawa 1926, s. 13.
- <sup>31</sup> Ibidem, s. 16.
- <sup>32</sup> Ibidem, s. 15–16.
- <sup>33</sup> Ibidem, s. 13.
- <sup>34</sup> I.O. Grabowski *Masoneria*, Warszawa b.r.w., s. 61.
- <sup>35</sup> W.B.G. *Masoneria*, Warszawa b.r.w., s. 47.
- <sup>36</sup> Ibidem, s. 48–49.
- <sup>37</sup> Z. Zbaraski, *Revolucja masońska*, cz.I, Warszawa b.r.w., s. 30.
- <sup>38</sup> R. Schneider, *Masoneria przed sądem*, Katowice 1938, s. 8.
- <sup>39</sup> *Agentura obca* „Gazeta Warszawska” 11 IX 1928, nr 260, s. 3.
- <sup>40</sup> Ibidem, s. 3.
- <sup>41</sup> J. Babiński, op.cit., s. 5.
- <sup>42</sup> *Kontrofensywa masonerii rozpoczęta*, „Słowo” 26 VII 1938, nr 203, s. 1.
- <sup>43</sup> Lup., *Dekret antymasoński*, „Słowo” 30 XI 1938, nr 330, s. 1.
- <sup>44</sup> *Widmo masońskie*, Kurier Warszawski 20 VI 1937, nr 167, s. 7.
- <sup>45</sup> Ibidem, s. 7.
- <sup>46</sup> *Masoneria polska odpowiada*, Kurier Warszawski 4 VII 1937, nr 181, s. 23.

- <sup>47</sup> *Na Łotwie*, „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 7 III 1937, nr 9, s. 277.
- <sup>48</sup> Andrzej Strug i inni, „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 6 III 1938, nr 11, s. 267.
- <sup>49</sup> *Ibidem*, s. 267.
- <sup>50</sup> *Okruchy tygodnia* (cykl), „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 31 VII 1938, nr 37, s. 960–961.
- <sup>51</sup> *Pod godłem miecza rozcinającego gwiazdę 6 ramienną obradować będzie wielki wiec antymasoński*, „Mały Dziennik” 10 VI 1938, nr 158, s. 1.
- <sup>52</sup> *Słowa prawdy o masonerii*, „Mały Dziennik” 12–13 VI 1938, nr 160–161, s. 1.
- <sup>53</sup> *Walka z masonerią to*, *opt.cit.* s. 5.
- <sup>54</sup> *Ibidem*, s. 5.
- <sup>55</sup> Cyt. za: Chelmiński, *op.cit.*, s. 182–183.
- <sup>56</sup> *Ibidem*.
- <sup>57</sup> *Ibidem*.
- <sup>58</sup> M. Dąbrowska „Dzienniki”, t.I, Warszawa 1988, s. 245.
- <sup>59</sup> *Ibidem*, t.I, s. 245.
- <sup>60</sup> *Ibidem*, t.II, s. 251.
- <sup>61</sup> *Ibidem*, t.II, s. 279.
- <sup>62</sup> *Ibidem*, t.II, s. 280.
- <sup>63</sup> *Maciej Rataj we wspomnieniach współczesnych*, wybór i oprac. St. Lato, Warszawa 1984, s. 51.
- <sup>64</sup> Cyt. za: L. Chajm, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 155–156.
- <sup>65</sup> R. Dmowski, *Anglia powojenna i jej polityka*, Warszawa 1926, s. 39.
- <sup>66</sup> *Ibidem*, s. 39–40.
- <sup>67</sup> R. Dmowski, *Przewrót*, *op.cit.* s. 235.
- <sup>68</sup> Z. Zbaraski, *Geneza masonerii*, b.r.w., s. 6.
- <sup>69</sup> W. Bronicz, *op.cit.*, s. 8–10.
- <sup>70</sup> W. Rabski, *Walka z polipem*, Poznań 1925, s. 137.
- <sup>71</sup> *Wolnomularstwo i Polska*, „Gazeta Warszawska” 21 VII 1932, nr 218, s. 3.
- <sup>72</sup> *Ibidem*, s. 3.
- <sup>73</sup> *Ibidem*.
- <sup>74</sup> *Masońskie zagony w stronnictwach polskich*, „Goniec Warszawski” 29 VII 1938, nr 207, s. 1.
- <sup>75</sup> *Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej „Polacy Zjednoczeni”*, Warszawa 1928, s. 8.
- <sup>76</sup> *Ibidem*, s. 8.
- <sup>77</sup> *Ibidem*, s. 7.
- <sup>78</sup> Cyt. za L. Chajm, *Polskie wolnomularstwo*, *op.cit.*, s. 239.
- <sup>79</sup> *Ibidem*.
- <sup>80</sup> *Ibidem*, s. 226.
- <sup>81</sup> *Wolnomularstwo w świetle raportu Rządu Szwajcarskiego*, Warszawa 1937, s. IV.
- <sup>82</sup> *Kontrofensywa masonerii*, *op.cit.*, s. 1.
- <sup>83</sup> Cyt. za: L. Chajm, *Dramat Struga – wolnomularza*, „Polityka” 1971, nr 47, s. 8.
- <sup>84</sup> *Ibidem*, s. 8. Za reprezentatywny przykład organizacji faszystowskiej posłużyć może obóz Narodowo Radykalny „Falanga”.
- <sup>85</sup> Listy do redakcji (cykl), „Kultura” 1970, nr 7–8, s. 237.
- <sup>86</sup> Cyt. za: J. Dudziński, W. Budzyński, *Oskarżany masonerię w Polsce*, Warszawa 1938, s. 9.
- <sup>87</sup> Cyt. za: Grabowski, *Szukam katalogów*, „Wiadomości Literackie” 7 VIII 1938, nr 33, s. 1.

<sup>88</sup> L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo*, op.cit., s. 110–123; L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, s. 113–118, 131–132, 150–155, 160–162.

<sup>89</sup> Wydaje się, że w dużym stopniu takie właśnie podłoże mają posądzenia o uleganie wpływom wolnomularskim kierowane przez publicystów, działaczy i polityków narodowych pod adresem środowiska sanacyjnego. Podkreślanie w prasie, publikacjach książkowych i wystąpieniach publicznych, będących wynikiem inspiracji ze strony obozu narodowego, wolnomularskich koneksji polityków związanych z tzw. obozem belwederkim w początku lat 20-tych, a następnie działaczy sanacyjnych, w zestawieniu z oskarżeniami wolnomularstwa o brak patriotyzmu i działanie na szkodę Polski miało podrywać zaufanie społeczeństwa do środowiska piłsudczyków.

<sup>90</sup> L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo*, op.cit., s. 416, 118, 420–422.